

ŹRÓDŁA KSIĘGI DZIEJÓW APOSTOLSKICH.

Czy i na jakich źródłach opierał się Autor Dziejów Apostolskich? — To pytanie stare, prawie tak stare, jak chrześcijaństwo. Wszak już kanon Muratoriego podnosi: *quia sub praesentiâ ejus (Lucae) singula gerebantur*¹. Nie mówi: *omnia*, ale *singula*; na poszczególne zatem rzeczy z tego, co opowiada, patrzył św. Łukasz; był więc dla tychże szczegółów świadkiem naocznym, czyli że dla nich nie potrzebował innych źródeł. Podnosili to już w starożytności św. Ireneusz (Adv. haer. III, 14. 1), autor synopsy Pseudo-Atanazjańskiej, a wkońcu św. Chryzostom (hom. I in Act. ap.) i św. Hieronim (catal. c. 7), którzy występowali przeciwko zdaniu tych, co twierdzili, że św. Łukasz przy układaniu Dziejów posługiwał się środkami pisanemi.

Po długiej przerwie kwestję źródeł na nowo poruszył pierwszy Hugo Grotius, który przyjmował częściową zależność Dziejów od źródeł pisanych. Ale dopiero pod koniec XVIII stulecia wraz z Königsmanm'em (r. 1798) rozpoczęto gorliwe badania tej sprawy. Za Königsmanm'em poszli, choć odmiennemi szlakami, I. C. Riehm (1821), Gfrörer (1838), Schleiermacher (1845), Schwanbeck (1847), Jacobsen (1855), Bleek (1862), Ewald (1872) i Rovers (1874). Dowody ich wszakże nie uchodziły w oczach wielu uczonych za przekonujące, a większość krytyków w drugiej połowie XIX wieku uważała sprawę źródeł w Dziejach za pogrzebaną.

¹ Rozdział z większego studjum nad Dziejami Apost., nad którym autor obecnie pracuje (Red. Przegl.).

Dopiero pod koniec ubiegłego stulecia kwestja ta stała się znowu aktualną do tego stopnia, że począwszy od B. Weissa (1890), aż po Wikenhausera (1921), w tych ostatnich trzydziestu latach postawiono co najmniej 15 różnych teoryj co do źródeł Dziejów Apostolskich. W szranki wystąpili między innymi: B. Weiss (1890), Wendt (1890 i 1913), van Manen (1890), Sorof (1890), Feine (1891 i 1913), Spitta (1891), Clemen (1893, 1904, 1905), Jüngst (1895), Hilgenfeld (1895, 1896), J. Weiss (1897 i 1917: *Das Urchristentum*), Harnack (1908), Preuschen (1912), Hoennicke (1913), Norden (1913), Wellhausen (1914), Pirot (1919), wreszcie Wikenhauser (1921).

Nie sposób przedkładać tu wszystkich ich hipotez, nieraz wzajemnie się wykluczających, ani też wchodzić w rozbiór ich rozumowania. Dla próbki wystarczy uwzględnić jednego z najpoważniejszych znawców i obrońców pism łukaszowych: A. Harnacka. On to w pracy p. t.: *Die Apostelgeschichte* (str. 131—198) szeroko omawia swoją teorię źródeł. W krótkości da się ona streścić, jak następuje:

Dzieje rozpadają się na dwie części, rozdz. I—XV i XVI—XXVIII. Co do części drugiej sprawa przedstawia się bardzo prosto, gdyż a) Łukasz, autor Dziejów, był świadkiem naocznym rzeczy opisanych, w t. zw. „Dzienniczku podróży“. b) Co do II i III podróży misyjnej św. Pawła, Łukasz czerpał swe wiadomości od Tymoteusza, Gajusa i Arystarcha, towarzyszy Pawłowych. c) Dla rozdz. XXI—XXVI nie znamy wprawdzie nazwiska opowiadacza, ale ich treść mógł Łukaszowi podać sam św. Paweł podczas wspólnej podróży z Cezarei do Rzymu.

Natomiast część I Dziejów (r. I—XV) przedstawia, zdaniem Harnacka, poważniejsze trudności, mimo że język i sposób opowiadania posiadają wszelkie cechy stylu łukaszowego. Harnack początkowo (!) rozróżnia tu dwa źródła (w końcu cztery): tragedję cezarejsko-jerozolimską i antjocheńsko-jerozolimską. Na źródle cezarejskiem ogólnikowo opierają się Dz. 1¹—11²⁶; na tradycji antjocheńskiej Dz. 11²⁷—15³⁵, (a może także Dz. 11¹⁹⁻²⁶ i 8¹⁻⁴?) Nie podobna rozstrzygnąć — twierdzi dalej Harnack — czy źródło antjocheńskie było spisane, czy tylko ustnie przekazane. Natomiast co do źródła cezarejskiego, to

cały epizod o św. Szczepanie (6¹ — 8⁴) musiał być zawarty w jakimś dokumencie pisany. Dla reszty (źródła cesar.) przyjmuje Harnack jeszcze dwa odrębne źródła *A* i *B*. Do *A* zalicza Dz. 3¹ — 5¹⁶, do *B* zaś Dz. 2; 5¹⁷⁻⁴². Ostatecznie teorię Harnacka, z uwzględnieniem jego datowych zastrzeżeń, zmian i podziałów, przedstawić może graficznie następujący szemat, w którym atoli dwa pierwsze rozdziały, jako niemające (zdaniem H.), tak wybitnych cech historycznych, pozostawia H. na uboczu.

Źródło cezarejsko-jerozol.		Źród. antjoch.- jerozolimskie C	Źródło niewiad. pochodzenia D
A	B		
—	2	—	—
3 ¹ — 5 ¹⁶	5 ¹⁷ — 4 ²	6 ¹ — 8 ⁴	—
8 ⁵ — 4 ⁰	—	—	9 ¹ — 3 ⁰
9 ³¹ — 11 ¹⁸	—	11 ¹⁹ — 3 ⁰	—
12 ¹ — 2 ³	—	12 ³⁵ — 15 ³⁵	—

N. B. Źródło *A* opiera się na diakonie Filipie i jego córkach (Dz. 21^{8,9}), częściowo na św. Marku (Dz. 12); Źródło *B*. 21^{8,9} jest nieokreślonego bliżej pochodzenia; — Źródło *C* opiera się prawdopodobnie na opowiadaniu Sylasa.

By odpowiedzieć na pytanie, czy te cztery źródła części I. były ustne, czy pisane, Harnack przechodzi je szczegółowo i podnosi wszystkie niepoprawności ich stylu, niedomówienia, niedokładności takie, jak np. nagła zmiana podmiotu, powtarzania rzeczy już raz opisanych, anakoluty, zmiany konstrukcyj gramat., pleonazmy itp.

Po takim surowym i bardzo szczegółowym egzaminie dochodzi jednak do wniosku, że nic nie zmusza nas koniecznie do przyjęcia istnienia źródeł pisanych, bo i źródła ustne mogą dostatecznie wytłumaczyć wszystkie te właściwości stylu i opowiadania, które cechują część pierwszą. W szczególności (zdaniem Harnacka): Dla rozdziałów 1—2 i dla źródła *B* nie trzeba przyjmując źródeł pisanych. Natomiast źródło *A* (zwłaszcza rozdz. 3—4 i 12) było najprawdopodobniej pisane; mniejsze prawdo-

podobieństwo przemawia za istnieniem pisanego źródła dla rozdz. 10¹ — 11¹⁸; a rzecz już zupełnie niepewna odnośnie do Dz. 7 i 9³² — 43. Źródło C było w znacznej części pisane; mógł je zresztą Łukasz uzupełnić na podstawie ustnego opowiadania Sylasa.

Zależnie od tych źródeł i wartość historyczna poszczególnych części Dziejów Apost. jest — zdaniem Harnacka — różna. Tak np. wbrew surowym krytykom Wellhausena, źródła II części Dziejów posiadają wysoką wartość historyczną; to samo trzeba powiedzieć o źródle C (w części pierwszej). Źródło A (cezarsko-jerozolimskie) opiera się na opowiadaniu, któremu Harnack nadaje przydomek *πνευματικός*. Tło jego opowiadania (zwłaszcza Dz. 3; 4, 12) jest historyczne; części legendarne można z łatwością odróżnić od całości. Natomiast rozdz. 1 Dziejów i źródło B, zdaniem Harnacka, najwięcej oddalają się od prawdy historycznej.

Oto w głównych zarysach teoria Harnacka ¹⁾. Z wyjątkiem ostatniego zdania — co do którego Harnack stoi pod wpływem przekonania o niemożliwości cudu — możnaby się w końcu na nią zgodzić, z pewnymi poprawkami, gdyż przyjmuje ona, mimo wszystko, jako pewnik autorstwo Łukaszowe co do całości Dziejów, i przyznaje, że nawet tam, gdzie poszczególne źródła jego były pisane, autor Dziejów nie posługiwał się nimi niewolniczo, ale umiał im nadać swe piętno indywidualne, tak w opowiadaniu jak i w stylu. Atoli, jak słusznie podkreśla A. Wikenhauser (w swej *Apostolgeschichte* (1921) str. 67 nn.), — nie jest bez szczególnego znaczenia w całej tej kwestji fakt, że ostateczny wynik całej tej drobiazgowej analizy źródeł Dziejów, mimo, że tylu uczonych do niej się zabierało, jest dotychczas ujemny.

*

*

*

Przejdźmy z kolei do pytania: czy, o ile i w jakim znaczeniu należy przyjąć źródła w Dziejach?

Ze Dzieje Apostolskie opierają się na źródłach, to jest

¹⁾ Ci co po Harnacku zabierali głos w tej kwestji, z wyjątkiem np. Wikenhausera i Pirota, poszli w ślady Harnacka, lubo doszli przeważnie do odmiennych wniosków.

pewnikiem, który nie ulega żadnej wątpliwości. Faktów, opowiedzianych w Dziejach, nie zaczerpnął Łukasz z powietrza, Dzieje nie są powieścią o fabule zmyślonej, — muszą zatem opierać się na jakichś źródłach.

1) Takim źródłem mogła być i dla wielu szczegółów była *autopsja*, wszak — (udowodniłem to gdzieindziej) — niekto inny, jeno Łukasz, towarzysz i współpracownik św. Pawła, Antjochczyk z pochodzenia, był autorem księgi, a w wielu szczegółach wyraźnie zaznacza, że był obecny przy tem, co się działo, mógł zatem napisać prawdę. A że ją chciał nam przekazać, o tem poważnie dziś nikt nie wątpi, bo z całej pracy literackiej Łukasza i z jego zapewnienia, że „wszystko dokładnie badał od początku“ (Łuk. 1³), możemy wywnioskować, że chciał nam prawdę i tylko prawdę przekazać. Zresztą fakt inspiracji tej księgi i jej kanoniczność jest dla katolików zewnętrzną rękojmnią tego pewnika.

2) Natomiast w tych rzeczach, w których Łukasz nie był świadkiem naocznym, a które mimo to opowiada w Dziejach, opierał się na źródłach, częścią pisanych, częścią ustnych.

Źródła pisane można prawdopodobnie przyjąć w mowach, które, (zaznaczam nawiasowo), są najczęściej podane tylko w skróceniu.

Natomiast dla wszystkich innych szczegółów wystarcza przyjąć, że autor Dziejów opierał się co do nich na opowiadaniu innych świadków naocznych. Wszak Łukasz żył blisko lub stykał się z osobami, które w owych wypadkach odgrywały pewną rolę, albo przynajmniej były ich świadkami. W Antjochji np. znał Barnabę, Manahena i Szawła; w Cezarei ewangelistę Filipa; w Rzymie przestawał z Pawłem i z Janem Markiem, który mógł go pouczyć także o tem, co się działo w pierwszym okresie życia Kościoła w Jerozolimie. Przebywając zaś w stolicy Palestyny (podczas dwuletniego więzienia Pawła w Cezarei), Łukasz zapoznał się z Jakóblem i z tymi „starszymi Kościoła“, o których nieraz wspomina w Dziejach, jak np. z Mnazonem [*ἀρχαῖος μαθητής*, Dz. 21¹⁶], u którego mieszkał.

Że zaś szczegóły, opowiedziane w I części Dziejów, pochodzą istotnie z opowiadań tych naocznych świadków, tego dowodem żywy sposób opowiadania, pełen drobnych szczegółów,

o których wiedzą i na które zwracają uwagę jedynie świadkowie naoczni. Historyk, patrzący na rzecz z daleka, takie szczegóły zwykle pomija.

Co do II-ej części Dziejów, a więc wszystkiego, co się łączy z osobą św. Pawła, jego nawróceniem, podróżami i działalnością, to Łukasz w części był tego świadkiem naocznym, w części zaś mógł się o tem dowiedzieć od św. Pawła, którego był „najmilszym“ towarzyszem. Czyż można przypuścić, że jakkolwiek autor poważny, zabierając się do napisania historii bliskiej sobie osoby, nie zada sobie nawet trudu, by się u niej samej poinformować o szczegółach jej życia? To zdaje się wprost wykluczonem.

Pewna trudność co do I-szej części leży w tem, że (jak to wykazuję gdzieindziej) styl pierwszych 12 rozdziałów Dziejów przypomina hebraikę i aramejszczyznę więcej, niż np. styl reszty pracy. Ale nawet i ten szczegół nie koniecznie domaga się o sobnego źródła aramejskiego, któremoby Łukasz nadał jedynie szatę grecką. Czyż nie jest rzeczą prawdopodobną, że Łukasz, znający Biblię, — Łukasz, który przez długi czas pozostawał z żydami, właśnie jako wytrawny pisarz i stylist, chciał naśladować w przedstawieniu wydarzeń tych, co mu je opowiadali. Co do mów, przytoczonych w Dziejach, przy których Łukasz nie był obecny jest prawdopodobniejsze posługiwanie się źródłami pisarniemi. Toż samo możnaby powiedzieć o „Dzienniczku podróży“; św. Łukasz z dnia na dzień spisywał go w czasie owych wspólnych podróży ze św. Pawłem, a potem wiernie odtworzył go w Dziejach; taka bezpośredniość, taka plastyka, taka drobniawość i dokładność szczegółów bije z całego opowiadania.

Na tem możemy poprzestać. Byłoby rzeczą zbyteczną, a może i ryzykowną chcieć wchodzić w bliższe szczegóły; dzielić Dzieje na najdrobniejsze podziały i rozróżniać w nich lub „odkrywać“ poszczególnych opowiadaczy. Kogoby tego rodzaju studia dość „subiektywne“ zajmowały, niech się zaznajomi bliżej np. z dziełem Harnacka, a tam pozna bliżej i oceni metody podobnych roztrząsań.

Źródłami Dziejów nie były listy św. Pawła.

Szkoła tybingska z Baurem na czele postawiła twierdzenie, które uważała za rzecz zrozumiałą samą przez się, że Łukasz w redakcji swych Dziejów posługiwał się listami św. Pawła. Zdanie to wszelako niema naukowej podstawy.

Naprzód, w r. 63 po Chr., kiedy to najprawdopodobniej Dzieje powstały, Paweł nie napisał jeszcze wszystkich swych listów. Istniały już listy: do Galatów (r. 49), I i II do Tesaloniczan (r. 50—52), I i II do Koryntjan (około r. 55), do Rzymian (r. 56), wreszcie do Filipjan, Kolossan, Efezjan i do Filemona (r. 62). Nie istniały natomiast jeszcze dwa listy do Tymoteusza i jeden do Tytusa, by nie wspominać o liście do Żydów.

W listach Pawłowych, zwłaszcza wysłanych przed r. 63, są dane osobiste, na których jakiś autor późniejszy mógłby się oprzeć przy układaniu żywota Pawłowego, tak dorywcze, podrzędnej wartości, nieuporządkowane według chronologii, że na ich jedynie podstawie nie można żadną miarą odtworzyć ani całości życia, ani charakteru Pawła, by już nic nie mówić o początkach Kościoła w Judei. O tem listy św. Pawła nie podają prawie żadnych szczegółów. Stąd pochodzi, że — jak to wyznają wszyscy krytycy — Dzieje Apostolskie można dobrze zrozumieć bez listów pawłowych; te ostatnie natomiast są w wielu rzeczach wprost niezrozumiałe bez księgi Dziejów. A przeto listy św. Pawła nie mogą żadną miarą uchodzić za źródło Dziejów, tak jak też ze swej strony nie wspominają one o żadnym liście Apostoła narodów.

Przez to wszakże bynajmniej nie chcę twierdzić, co niektórzy uczeni przyjmują za rzecz pewną, że św. Łukasz nie mógł znać jeszcze wysłanych wówczas listów Pawłowych. Wszak przy pisaniu listów do Kolossan i Filemona, (a może i do Efezów i Filipjan?) był przy boku Apostoła; przebywał nadto w pewnych gminach, do których listy były skierowane. Taką zatem całkowitą nieznamość listów Apostoła trudno przyjąć u Łukasza. Ale inna rzecz znać jakieś listy czy pisma, a inna koniecznie posługiwać się niemi przy pisaniu jakiegoś dzieła, do którego autor posiada inne, obszerne i najautentyczniejsze źródła, bo autopsję własną lub osób, z którymi przestaje.

Toteż teorię szkoły Bauerowskiej (o zależności Dziejów od listów św. Pawła) odrzucił już Reuss jako nieprawdopodobną,

a to samo uczynił cały szereg teologów i krytyków protestanckich, nawet tak radykalnych jak Holland. Mimo to w ostatnich dziesiątkach bronią jej jeszcze Jacobsen, Weizsäcker, Volkmär, Pfleiderer, Rovers, Wendt, H. I. Holtzmann; odrzucają zaś teorię Baura, jako nieuzasadnioną, wszyscy katolicy uczeni a z akatolickich: Sabatier, Jülicher, Clemen, Harnack, Knopf, Hoennicke, Deissmann, Windisch.

Nawet epizod o ucieczce św. Pawła z Damaszku, o którym wspominają Dzieje (9²⁵), nie został zaczerpnięty z II Kor. 11³², ani się też na nim literacko nie opiera. Pominąwszy bowiem inne odrębności, tak różnica opowiadania (tu np. *ὁ ἐθνάρχης Ἀρέτα τοῦ βασιλέως*; tam [Dz]: Żydzi), jak nawet i nazwa kosa, w którym Paweł został spuszczonej z muru jest inna (w Dziejach *σπιρίς*, w II Kor. *σαργάνη*).

Krótko mówiąc, Dzieje nie opierają się na listach Pawłowych, jako na źródle historycznym. Podobnież:

Józef Flawjusz nie był źródłem dla Dziejów.

Keim¹⁾ postawił pierwszy to twierdzenie; za nim powtórzyło je wielu, a Krenkel wydał na ten temat nawet osobną książkę²⁾. Rzecz jasna, że wobec błahych dowodów Krenkla wielu oświadczyło się przeciw tej hipotezie. Tu należą np. Reuss, Nösgen, Gloël, Harnack, Belser, Bousset, Salmon, Sanday, Plummer, Knowling, Schürer i inni. Rzekome bowiem miejsca równorzędne, na które się powołują zwolennicy teorii Krenkla, niczego nie dowodzą. Słusznie podnosi Jacquier³⁾, że i Łukasz i Józef, jako historycy tej samej epoki, z konieczności rzeczy musieli potrafić o te same osoby i wydarzenia. W tradycji swego czasu (czy ona była chrześcijańską, czy pogańską, ustną czy pisaną — mało na tem chwilowo zależy), znalazł Łukasz wszystko, co mu było potrzeba do napisania Dziejów, a co zdaniem niektórych krytyków — miał zapożyczyć od Józefa. Józef posiadał własne źródła; dlaczegoby ich nie miał mieć i Łukasz? Te same w części osoby występują w Dziejach, z tą samą charakterystyką, co u Józefa; czego to dowodzi? Tego jedynie, że Łukasz

1) Geschichte Jesu t. III (1872).

1) Josephus und Lukas, Leipzig 1894.

3) Histoire des livres du N. Testament III⁴ Les Actes des Apôtres 1912, str. 103—104.

znał dobrze ludzi i wydarzenia swego czasu, a historyk Józef świadczy nam o prawdomówności Łukaszowej, gdyż podobne Łukaszowi stawia twierdzenia w tem, w czem się stykają. Toteż Harnack ¹⁾ słusznie mógł zauważyć: „Gering ist die Zahl von Beziehungen zwischen ihnen (Joseph u. Lk) in historiciis; gross sind die Abweichungen dabei und in einigen Angaben ist Lukas der zuverlässigere“.

Dzisiaj jedynie dwa ustępy (Dz. 5^{35 nn} i 11^{28,29}) podnoszą jeszcze obrońcy teorii Krenkla, tacy jak Clemen i Schmiedel. Przypatrzmy się im z bliska. Chodzi tu (Dz. 5) o mowę Gamaljela przed Sanhedrynem, w której tenże wspomina o dwóch rokoszanach-sekciarzach, co podburzali lud, a jednak przepadli bez śladu. O czemś podobnem zdaje się wspominać Józef Fl.

Zestawmy obok siebie te dwa opowiadania:

Dz. 5³⁶⁻³⁷

Πρὸ τούτων τῶν ἡμερῶν ἀνέστη
Θευδᾶς λέγων εἶναι τινα
ἐαυτὸν

ὅς ἀνηρέθη καὶ πάντες ὅσοι
ἐπέιδοντο αὐτῷ διελύθησαν.....

Μετὰ τοῦτον ἀνέστη Ἰουδᾶς ὁ
Γαλιλαῖος ἐν ταῖς ἡμέραις τῆς
ἀπογραφῆς καὶ ἀπέστησεν λαὸν
ὀπίσω αὐτοῦ.

Antiq. XX, 5,¹⁻²

Θευδᾶς.... πείθει τὸν πλείστον
ὄχλον.... προφήτης γὰρ ἔλεγεν
εἶναι.... Φᾶδος ἐξέπεμψεν ἴλην
ἰππέων ἐπ' αὐτούς, ἦτις.....
πολλοὺς..... ἀνεῖλεν....

πρὸςτούτοις δὲ καὶ οἱ παῖδες
Ἰουδᾶ του Γαλιλαίου ἀνήχθη-
σαν τὸν λαὸν ἀπὸ Ῥωμαίων
ἀποστήσαντες, Κυρινίου τῆς
Ἰουδαίας τιμητέουτος²⁾.

Jak z powyższego zestawienia wynika, spotykamy w obydwu opowiadaniach pięć wyrażen podobnych, odnoszących się pozornie do tych samych osób. Że te osoby są tylko pozornie te same, wynika to z tego, że Dzieje mówią o Judaszu Galilejczyku, który wzniecił rokosz w r. 7 po Chr. podczas (wtórego) spisu ludności za czasów Kwiryngusza, podczas gdy

¹⁾ Neutestam. Untersuchungen 80. A. 1.

²⁾ o Judzie por. Bell II, 8, 1 i Antiquit. XVIII 1, 1.

Józef Fl. mówi wyraźnie o synach (czy też potomkach?) tegoż Judy Galilejczyka, których kazał ukrzyżować namiestnik rzymski Tyberjusz Aleksander (po r. 46 po Chr.), a więc w 40 lat później. Z tego wynika, że i Teudas (Józefa Fl.), który żył za czasów Kuspjusza Fadusa (r. 44—46 po Chr.), nie może być identyczny z Teudasem Dziejów, bo ten żył przed r. 7 po Chr. Wynika to także i z tego, że powstanie Teudasa (u Józefa Fl.) wybuchło później, niż mowa Gamaljela, miana w Sanhedrynie. Gamaljel zatem nie mógł mieć owego Teudasa na myśli, ale innego. Nazwa Teudas, tyle co Teodor, lub Teodotos, była wówczas dość pospolitą; rozruchów na tle religijnem było w Palestynie w owej epoce bardzo wiele; nic więc dziwnego, że ów rokoszaniec z czasów Heroda W., o którym wspominają Dzieje, mógł mieć to samo nazwisko, co inny, żyjący w 40 lat później. Zresztą Józef wspomina nie o samym tylko Judzie Galilejczyku, ale także i o Szymonie i Atrongu (*Antiquit.* XVII, 10, 5—7; *Bell.* II, 4, 2), jako o przewodnikach rokoszu. Ponadto Łukasz w Dz. 5³⁶ mówi, że tylko sam Teudas został zabity, a jego stronnictwo powoli się rozpadło, podczas gdy Teudas Józefa Fl. został ścięty, a wielu z jego stronników w tymże czasie Rzymianie zabili, innych zaś żywcem wychwyтали. Z tych względów wielu uczonych upatruje Teudasa Łukaszowego w innych rokoszach, o których wspomina Józef Fl., jak np. w Matjaszu (*Bell.* I, 33; *Antiquit.* XVII, 6), lub Szymonie (*Antiquit.* XVII, 10, 5—7), albo w Teudjonie (*Antiquit.* XVII, 4). Jakiegokolwiek zdanie przyjmiemy, jedno jest pewne, że księga Dziejów, napisana około r. 63 po Chr., nie mogła kopjować (i do tego błędnie) „Starożytności“ Józefa Fl., wydanych około 93/94 po Chr.; — ale, że albo Józef Fl. miał pod ręką Dzieje, albo też (do czego skłaniają się niektórzy) i Dzieje i Józef posługiwały się jakimś wspólnym źródłem starszym, którem mogła być (według Hölschera) jakaś nieznama nam historia dynastji Heroda.

Jeszcze drugi ustęp Józefa Fl. (*Antiquit.* XX, 5, 2) budzi u niektórych krytyków podejrzenie, że służył Łukaszowi w Dziejach za źródło — niezręcznie (ich zdaniem) i fałszywie użyte. Chodzi tu o wielki głód, jaki panował w Judei za rządów (*ἐπι τούτοις*) namiestników Kuspjusza Fadusa i Tyberjusza Aleksandra (obydwaj między 44—48 po Chr.).

Antiq. XX. 5,²

ἐπὶ τούτοις δὲ καὶ τὸν μέγαν
 λιμὸν κατὰ τὴν Ἰουδαίαν
 συνέβη γενέσθαι, καθ' ὃν καὶ
 ἡ βασίλισσα Ἑλένη πολλῶν
 χρημάτων ὠνησαμένη σίτον ἀπο
 τῆς Αἰγύπτου διένειμεν τοῖς
ἀπορουμένοις.

Dz. 11^{28.29}

²⁷ ἐν ταύταις ταῖς ἡμέραις.....
²⁸ ἀναστὰς Ἄγαθος ἐσήμαινε
 διὰ τοῦ πνεύματος λιμὸν μεγά-
λην μέλλειν ἔσεσθαι ἐφ' ὄλην
 τὴν οἰκουμένην ἣτις ἐγένετο ἐπὶ
 Κλαυδίου Τῶν δὲ μαθητῶν
 καθὼς εὐπορεῖτο τις, ὄρισαν
 ἕκαστος.... πέμψαι.

Dwa wyrazy podobne — oto cała rzekoma zależność literacka Dziejów od Józefa Fl. Przypominam znowu, że Dzieje napewno spisano około r. 62—63 po Chr., a Antiquitates na przełomie 93/94 po Chr., zależność więc Dziejów od „Starożytności“ niemożliwa; chyba odwrotnie. Mimo to Clemen silnie ją podkreśla, bo mu potrzebna do wykazania, że Łukasz się pomylił, twierdząc, iż z tej okazji Paweł wybrał się do Jeruzolimy, aby zanieść zgłodniałym braciom datki od wiernych w Antjochji. Zdaniem zaś Clemena podróż ta wcale się nie odbyła, bo Paweł nie wylicza jej w liście do Galatów (1¹⁸ 2¹), jak gdyby celem Apostoła w tym ustępie było wyliczyć Galatom wszystkie swe podróże, odbyte do Jeruzolimy, nie zaś raczej wykazać, że swoją naukę zaczerpnął z nieba i z przestawania z Piotrem i Jakóbem w Jeruzolimie.

Tak więc cała zależność Dziejów Józefa Fl. odpada jako nieuzasadniona z punktu widzenia literackiego, a chronologicznie niemożliwa. Z tego zatem wynika, że pisma Józefa Fl. nie były i być nie mogły źródłem dla Dziejów. Fakt ten oświetla Clemen ciekawie, gdy mówi (die Apostelgeschichte [Giessen 1905] str. 20). „Dass er (tj. Łukasz) sonst (nachweislich wenigstens) nirgends Josephus benutzt hat, ist freilich auffällig, liesse sich aber daraus erklären, dass er eben nur hier anderer Quellen bedurfte“.

Nas to nie dziwi, bo Antiquitates jeszcze wtedy nie wydano, a choćby nawet istniały, Łukasz miał inne, lepsze i pewniejsze, bo bezpośrednie źródła: wiadomości od świadków naocznych.

Ks. Dr. Władysław Szczepański

Profesor Uniw. warszawskiego.